



INICJATYWA OBYWATELSKA W SEJMIE

OBYWATELSKA INICJATYWA USTAWODAWCZA PONOWNIE W SEJMIE – cd.

11 kwietnia 2008 r. w trakcie 13 posiedzenia Sejmu w ramach 19 punktu porządku dziennego odbyło się pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 150).

Było to już drugie pierwsze czytanie tego projektu, bowiem Sejm poprzedniej kadencji nie dokończył prac nad projektem ustawy.

Projekt w imieniu Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej referował przewodniczący Komitetu, przewodniczący OPZZ Jan Guz – jego wystąpienie opublikowaliśmy w numerze 65 „Kroniki związkowej”.

Następnie w imieniu klubów poselskich wystąpili:

- KP Platformy Obywatelskiej - Sławomir Piechota,
- KP Prawo i Sprawiedliwość - Tadeusz Cymański,
- KP Lewica i Demokraci - Tadeusz Tomaszewski (opublikowane w „Kronice związkowej” nr 67),
- KP Polskiego Stronnictwa Ludowego - Mieczysław Kasprzak.

W dyskusji nad obywatelskim projektem ustawy głos zabierali: Tadeusz Cymański (PiS), Tadeusz Tomaszewski (LiD), Ryszard Zbrzyzny (LiD), Henryk Gołębiowski (LiD), Jan Kulas (PO), Robert Węgrzyn (PO), Sławomir Kopyciński (LiD), Jarosław Pięta (PO), Stanisław Szwed (PiS), Barbara Bartuś (PiS), Tadeusz Iwiński (LiD), Anna Bańkowska (LiD), Henryk Milcarz (LiD), Bożena Kotkowska (LiD), Monika Wielichowska (PO), Roman Kaczor (PO), Elżbieta Streker-Dembińska (LiD), Waldemar Andzel (PiS), Artur Ostrowski (LiD), Stanisław Rydzoń (LiD), Maria Nowak (PiS), Jadwiga Wiśniewska (PiS), Teresa Wargocka (PiS), Marzena Okła-Drewnowicz (PO), Tadeusz Cymański (PiS), Dariusz Seliga (PiS), Robert Telus (PiS), Tadeusz Motowidło (LiD) oraz Andrzej Orzechowski (PO).

Opinię rządu do projektu inicjatywy obywatelskiej przedstawiła minister pracy i polityki społecznej Jolanta Fedak.

Na zakończenie na pytania posłów i wątpliwości rządu odpowiadał przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej, przewodniczący OPZZ Jan Guz.

WYSTĄPIENIE W IMIENIU KLUBU PLATFORMY OBYWATELSKIEJ POSEŁ SŁAWOMIR PIECHOTA:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! W imieniu Platformy Obywatelskiej chciałbym odnieść się do tego projektu. Na wstępie chciałbym zapewnić przedstawiciela wnioskodawców, pana Guza... Tu jestem, proszę pana, tu. No tak, niestety, takie mamy warunki. Chciałbym pana bardzo mocno zapewnić o tym, że moja droga do tego szacownego miejsca, na salę sejmową, nie wiodła przez salony, przez miejsca, w których nie wiadomo, jak się często ciężko ludziom żyje. Nie chcę tego sprowadzać do takiej bardzo osobistej refleksji, ale chciałbym pana o tym mocno zapewnić, żeby w łatwy sposób nie kwestionować poglądów odmiennych od własnych.

Platforma Obywatelska uważa, że jest to bardzo ważny projekt, bo skoro aż tyle osób się pod nim podpisało, wystąpiło z tak dużą mobilizującą inicjatywą obywatelską, to należy z całą należąca powagą tę inicjatywę, ten projekt rozpatrzyć. Tym bardziej że dotyczy on jednej z kluczowych spraw dla przyszłości Polski. Dlatego też uważamy, że właściwym miejscem na taką debatę jest właśnie ta sala. Jednak trzeba też postawić te trudne pytania: Czy aby na pewno ten projekt jest sprawiedliwy? Czy na pewno odpowiada zasadzie solidarności społecznej? Czy nie oznacza wielkiego marnotrawstwa społecznego potencjału? Bo bardzo często patrzymy na takie inicjatywy z jednej strony, jak-by jednym okiem. A przecież trzeba się zastanowić, skoro chcemy jakiejś grupie społecznej dać uprawnienia i wiązać się z nimi konkretne wydatki, skąd weźmiemy na to pieniądze.

Deficyt to nie jest konstrukcja abstrakcyjna, oznacza on nasz wspólny dług. Nie przypadkiem coraz głośniej się mówi, że obecne wcześniejsze emerytury sprawiają, iż każdy pracujący Polak płaci na nie rocznie około 3 tys. zł. Czyli każdemu pracującemu co miesiąc trzeba zabrać przez podatki 250 zł. Nie przypadkiem, proszę pana, proszę państwa, mamy najwyższy w Europie wskaźnik ubóstwa dzieci – dramatyczny, haniebny. 29% dzieci w Polsce żyje w ubóstwie. Dlaczego? Bo pracujący młodzi rodzice płacą 13. posiedzenie Sejmu w dniu 11 kwietnia 2008 r. te wysokie obciążenia. Ten deficyt związany z systemem emerytalnym ktoś musi spłacić – płacą pracujący poprzez podatki.

Oczywiście zawsze jest wielka pokusa, żeby powiedzieć: niech rząd da. Ale przecież rząd nie wyjmuje z własnej kieszeni, ze swojego portfela. Rząd może wyjąć z kieszeni, z portfela tych, którzy coś w nim mają, mieszkańców, czyli tych, którzy pracują. Nie przypadkiem każde kolejne dzie-

ko w rodzinie oznacza drastyczny skokowy wzrost jej ubóstwa. 17% rodzin z jednym dzieckiem żyje w warunkach ubóstwa; tam, gdzie jest dwójka dzieci, jest to już 23%, a tam gdzie pojawia się trzecie dziecko, ten wskaźnik osiąga 47%.

Zastanówmy się, czy to jest na pewno sprawiedliwe, czy to jest solidarne, żeby obciążać tych młodych pracujących. Powiedzmy też sobie, że to jest wielki mit, iż starsi, odchodząc na emerytury, uwalniają miejsca pracy dla młodych. Nieprawda, bo te miejsca pracy są obciążone kosztem tego odejścia, kosztem tej bezczynności. Tak wielu młodych w Polsce pozostaje dzisiaj bez pracy. Dlaczego? Bo ich praca w związku z ich kwalifikacjami, zdolnościami, doświadczeniem jest za droga. Dlatego nie opłaca się zatrudniać tych młodych.

Kolejny mit. Mówimy, że jak ludzie przepracują ileś lat, przekroczą pewną granicę wieku, to znaczy, że są już niezdolni do niczego. Mój ojciec był wiejskim nauczycielem. Proszę pana, proszę państwa, przez 47 lat uczył w wiejskich szkołach powiatu brzezińskiego. I pewnie jeszcze dłużej by pracował, gdyby siły mu na to pozwoliły. Moi nauczyciel to często byli ludzie starsi. Dzisiaj moje dzieci uczą osoby, które według państwa propozycji dawno powinni być już na aucie, na marginesie, a to są przecież świetni nauczyciele. Ja miałem znakomitych polonistów, matematyków, historyków.

I znowu pozwólcie państwo na taki osobisty przyczynek, ale w moim przekonaniu niezwykle adekwatny. Wielu ludzi, jak mnie spotyka czy jak coś załatwiam, pyta: Pan jest rencistą, tak? A jaką pan ma rentę? Proszę pana, proszę państwa, nigdy nie miałem renty i nigdy o nią nie wystąpiłem. Bo my często w strasznie prymitywny sposób patrzymy na człowieka: za stary albo nie chodzi, albo nie słyszy – widzimy w człowieku jego ograniczenia. A dlaczego nie pytamy, co on może? Bo co z tego, że jest 50- czy 60-latkami; co z tego, że nie chodzi, że nie słyszy? Spytajmy, co ten człowiek może, co potrafi. (Oklaski) I żeby też pana i państwa uspokoić. Po ukończeniu studiów prawniczych z wyróżnieniem przez pierwsze trzy lata pracowałem za minimalne krajowe wynagrodzenie. Wspiąłem się kroczonek po kroczonek w moich doświadczeniach zawodowych, ale dlatego, że spotykałem ludzi, którzy mówili: Nieważne, że nie chodzisz, ważne, że masz dwie ręce, że myślisz, co mógłbyś robić. Więc kiedy państwo proponujecie, żeby kolejnej grupie, nie wiem, 600 tys., 700 tys., mówić: Idźcie sobie! Wasz czas się skończył! – to ja mówię inaczej: Zastanówmy się, jak pomóc ludziom, by jak najdłużej mogli być w pełni aktywni, by jak najdłużej mogli być wartościowi dla dobra swojej kondycji emocjonalnej, duchowej, psychicznej, dla swoich rodzin, ale żebyśmy też nie marnotrawili wielkiego potencjału, który w nich tkwi. Dlatego Platforma Obywatelska jest za tym, żeby ludziom pomagać w pracy, a nie w odchodzeniu na margines życia. Jesteśmy przeciwko marnotrawstwu wielkich umiejętności, które tkwią w ludziach, którzy przepracowali ileś lat. Jesteśmy za nagradzaniem pracowitości i odpowiedzialności, bo temu zwłaszcza ma służyć „Program 50+”, czyli wspieraniu ludzi, którzy ze względu na wiek mogą natrafiać na dodatkowe przeszkody w kontynuowaniu pracy.

Szanowni państwo, liczby wszyscy znamy, często je powtarzamy, ale może warto sobie uświadomić, że w ciągu ostatnich siedemnastu lat liczba emerytów w Polsce się podwoiła, z 2270 tys. w 1990 r. do ponad 4,5 mln w ubiegłym roku. Nie przypadkiem mamy najmłodszych w Europie emerytów. Nie przypadkiem w Polsce na emerytury

odchodzi zaledwie 15% osób, które osiągnęły wymagany w ustawie wiek, 85% odchodzi wcześniej. Nie przypadkiem mamy w Polsce najniższą aktywność zawodową osób niepełnosprawnych, a wiemy, że ta niepełnosprawność jakby narasta po przekroczeniu pewnej granicy wieku. W Polsce pracuje zaledwie 18% niepełnosprawnych, w Europie średnio 50%. Nie przypadkiem w krajach, na które patrzymy z zazdrością, Norwegii, Szwajcarii, aktywność zawodowa osób niepełnosprawnych jest na poziomie 64%.

Pytajmy, co zrobić, by ludziom pomóc pracować, a nie jak ułatwić im odejście na życiowy parking. Nie dziwny się potem, że ci ludzie są głęboko rozczarowani, sfrustrowani, bo dostają nędzne renty, bo z emerytury nie da się wyżyć, ale jeżeli w Polsce odchodzi się na emeryturę średnio 5 lat wcześniej niż w Europie, a potem oczywiście trzeba z tej emerytury wyżyć 5 lat dłużej, to jak zebrać potrzebne pieniądze. Nie mówmy ludziom, że jak ułatwimy im odejście z pracy, pójdzie na emeryturę, to ułatwimy im życie, to im pomożemy. Proszę wybaczyć, ale to brzmi trochę tak, jakbyśmy na utyskiwania dzieci, że chodzenie do szkoły jest takie uciążliwe, niewygodne, nauczyciele nie zawsze są sympatyczni, powiedzieli: No to nie idź do szkoły, zostań, daj sobie spokój. Czy ktoś z odpowiedzialnych osób pozwoliłby innym tak się zachowywać? Nie. Jesteśmy za tym, żeby ludziom pomagać, po to z trudem budujemy „Program 50+”, ale jego zasadniczym celem musi być mobilizacja i pomoc, zachęta, żeby ludzie pracowali jak najdłużej, jak najdłużej odkładali na swoją przyszłą emeryturę. Żeby ludzie żyli lepiej, to muszą pracować. Nie ma innej drogi. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

WYSTAPIENIE INDYWIDUALNE POSEŁ RYSZARD ZBRZYŃNY (LID):

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koledzy Związkowcy!

Omawiany dzisiaj obywatelski projekt ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych leżakuje w Sejmie już dwa lata. Myślę, że dla rządzących dzisiaj powinno to być wskazówką, że trzeba ten projekt rozpatrzyć poważnie i w możliwie szybkim trybie.

Chciałbym zapytać przedstawicieli rządu, dlaczego rząd w polityce społecznej zaczyna uprawiać demagogię, powiem więcej, demagogię wskaźnikową. Czy nie jest tak, że rząd nadal zamierza kosztem emerytów i rencistów, głównie tych zatrudnionych w szczególnych warunkach bądź w szczególnym charakterze, uprawiać antyjanosikową politykę społeczną, a więc zabierać albo nie dawać ubogim, a dawać bogatym? Czy nie jest tak, że obniżenie składki rentowej powoduje w roku bieżącym skutki budżetowe w postaci zmniejszenia przychodów o 18 mld, a niektórzy mówią, że nawet o 20 mld zł? Z wyliczeń rządu wynika, że wdrożenie obywatelskiego projektu ustawy emerytalnej kosztować będzie Skarb Państwa na przestrzeni 30 lat ok. 40, a może nawet 60 mld zł, więc średnio ok. 2 mld zł rocznie. Czy nie jest tak, że obniżenie składki oznacza, że przeciętnemu obywatelowi pozostanie w portfelu kilkadziesiąt złotych, a zarabiającemu dużo – nawet kilkaset złotych miesięcznie? Czy nie jest tak, że obniżka PIT o 1% oznacza dużą korzyść dla bogatych, a bardzo niewielką korzyść dla zarabiających niewiele? Oznacza to 14 mld zł w ciągu roku. Jak powiedziałem, skutki finansowe wprowadzenia ustawy, o co zabiega Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, na przestrzeni 30 lat sięgają 40 mld zł. Dziękuję. (Oklaski)